



## Zatrzymania rzekomych ukraińskich dywersantów na Krymie

Daniel Szeligowski

*Rosja poinformowała o zatrzymaniu grupy ukraińskich dywersantów na Krymie. Federalna Służba Bezpieczeństwa zarzuca im planowanie zamachów terrorystycznych na półwyspie podczas rosyjskich wyborów parlamentarnych we wrześniu br. Wydarzenie to może posłużyć Rosji do zwiększenia presji na Ukrainę w celu zmuszenia jej do jednostronnego wdrożenia porozumień z Mińska. Prezydent Putin zapowiedział, że nie weźmie udziału w planowanym spotkaniu grupy normandzkiej, co może świadczyć o tym, że Rosja chce przetestować nowy wariant komunikacji politycznej z Zachodem.*

**Incident na Krymie.** Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) Rosji poinformowała, że w nocy z 6 na 7 sierpnia br. w okolicach miasta Armiańsk na północy Krymu doszło do aresztowania grupy dywersantów zamierzających przeprowadzić na półwyspie zamachy terrorystyczne. U zatrzymanych miano znaleźć znaczne ilości materiałów wybuchowych, a także broń należąca do sił zbrojnych Ukrainy. Zdaniem FSB grupa działała na zlecenie ukraińskiego wywiadu wojskowego, a jej celem była destabilizacja sytuacji na Krymie przed rosyjskimi wyborami parlamentarnymi i w trakcie samych wyborów 18 września br. (planowano m.in. wysadzenie autostrady Jałta–Symferopol). Według informacji FSB w nocy z 7 na 8 sierpnia grupy terrorystów, wspierane przez oddziały specjalne Ministerstwa Obrony Ukrainy, dokonały kolejnych dwóch prób wtargnięcia na półwysep, które zostały skutecznie udaremnione.

Dotychczas FSB ujawniła tożsamość dwóch z zatrzymanych, w tym Jewhenija Panowa, będącego rzekomo pracownikiem ukraińskiego wywiadu wojskowego (rosyjskie media podają liczbę siedmiu aresztowanych, m.in. mieszkańców Krymu). Według strony ukraińskiej Panow służył w armii przez dwa lata, lecz został zdemobilizowany na początku sierpnia br., gdyż odmówił podpisania kontraktu. Jego brat w wywiadzie dla ukraińskich mediów stwierdził, że Jewhenij został uprowadzony na Krym z obwodu zaporoskiego, gdzie działał w lokalnej samoobronie w Enerhodarze i oczekiwał na rehabilitację jako były uczestnik tzw. operacji antyterrorystycznej w Donbasie.

Informacje podane przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa są trudne do zweryfikowania. Tylko nieliczne rosyjskie media wspominają o incydentach z 7 sierpnia na granicy administracyjnej między obwodem chersońskim a okupowanym Krymem. Tego dnia Rosja zgromadziła w pobliżu liczne oddziały i sprzęt wojskowy, co zostało odnotowane przez stronę ukraińską. Wydaje się mało prawdopodobne, aby rzekome grupy ukraińskich dywersantów próbowały wdrzeć się na teren półwyspu w nocy z 7 na 8 sierpnia. Świadkowie potwierdzają, że na granicy administracyjnej padły wówczas strzały, przyznają jednak, że nastąpiło to od strony okupowanego półwyspu.

**Presja na wdrażanie porozumień z Mińska.** Niezależnie od rzeczywistego przebiegu, wydarzenia na Krymie mogą stanowić pretekst dla Rosji do zwiększenia presji na Ukrainę. Ukraiński rząd konsekwentnie podtrzymuje stanowisko, że niemożliwe jest jednostronne wdrożenie postanowień z Mińska. W rezultacie sprawa rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego utknęła w martwym punkcie. Tymczasem w interesie Rosji jest przeprowadzenie na Ukrainie reformy konstytucyjnej, która doprowadzi do przyznania Donbasowi specjalnego statusu, jak również organizacja wyborów lokalnych na terenach znajdujących się poza faktyczną jurysdykcją ukraińskiego rządu. Realizacja tych rozwiązań doprowadziłaby do zalegalizowania władzy nad Donbasem wspieranych przez Rosję tzw. separatystów. Rosja uzyskałaby także wpływ na politykę zewnętrzną Ukrainy.

Hipotezę tę potwierdza zapowiedź prezydenta Władimira Putina, że nie weźmie on udziału w planowanym spotkaniu grupy normandzkiej (Rosja, Ukraina, Niemcy, Francja) w trakcie szczytu G20 w Chinach 4–5 września, co znalazło odbicie w oświadczeniu rosyjskiego MSZ z 11 sierpnia br. Rosja stara się w ten sposób naciskać na Niemcy i Francję (pośrednio również na Stany Zjednoczone), aby skłoniły Ukrainę do pójścia na ustępstwa. Władimir Putin

wyartykułował ten postulat podczas konferencji prasowej 10 sierpnia br., kiedy oskarżył Ukrainę o organizowanie prowokacji i wezwał państwa udzielające jej poparcia do wywarcia presji na rząd w Kijowie w celu osiągnięcia „pokojowego rozwiązania” sytuacji w Donbasie.

Jako element rosyjskiej presji można odczytywać ostatnie ruchy wojsk rosyjskich wzdłuż wschodniej granicy Ukrainy oraz na Krymie. Są one w dużym stopniu związane z ćwiczeniami „Kaukaz-2016” zaplanowanymi na wrzesień br. Ukraina uważa, że może to stanowić wstęp do militarnej interwencji na jej terytorium. Choć taki scenariusz wydaje się mało prawdopodobny, nie da się wykluczyć ograniczonej eskalacji wojny w Donbasie. Na początku sierpnia br. zapowiadał ją samozwańczy lider tzw. Donieckiej Republiki Ludowej Denis Puszylin. Stwierdził on wówczas, że jeśli Ukraina nie przystąpi do realizacji porozumień z Mińska, nastąpi powrót do otwartej walki zbrojnej.

**Kontekst polityczny.** Oskarżenia o planowanie aktów terrorystycznych mogą posłużyć Rosji do prób skompromitowania Ukrainy oraz podważenia jej wiarygodności na arenie międzynarodowej jako państwa blokującego dialog polityczny i dążącego do siłowego rozwiązania konfliktu. Tymczasem scenariusz siłowy został stanowczo odrzucony przez państwa UE. Rosja już wykorzystuje m.in. niedawny zamach na Igora Płotnickiego, samozwańczego przywódcę tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej, chociaż wiele wskazuje, że chodziło tu o wewnętrzną walkę o władzę. Niemniej rosyjskim władzom udaje się narzucać negatywną retorykę wobec Ukrainy, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się 25 rocznicą uzyskania przez nią niepodległości.

Rzekome zagrożenie terrorystyczne na Krymie odwraca uwagę jego mieszkańców od problemów wewnętrznych (braki wody i energii, przedłużająca się budowa mostu przez Cieśninę Kerczeńską, niewielki ruch turystyczny) oraz dostarcza pretekstu do wzmocnienia kontroli nad półwyspem. FSB zapowiedziała m.in. wprowadzenie dodatkowych środków bezpieczeństwa na granicy ukraińsko-rosyjskiej oraz w miejscach publicznych. Bez wątpienia będzie to stanowić element przygotowań do wyborów parlamentarnych we wrześniu br. Należy oczekiwać, że motyw ukraińskiego zagrożenia półwyspu zostanie wykorzystany w przedwyborczej kampanii partii rządzącej Jedna Rosja do konsolidacji społecznego poparcia dla rosyjskich sił porządkowych.

**Wnioski.** Eskalacja napięcia wokół Ukrainy ułatwia Rosji presję na uregulowanie statusu Donbasu zgodnie ze swymi interesami. Gdyby Ukraina została obciążona odpowiedzialnością za blokowanie procesu mińskiego, Rosja spróbowałaby wykorzystać międzynarodowy nacisk w celu realizacji pożądanego scenariusza. W najbliższej przyszłości może nastąpić dalsze zaostrzenie sytuacji na granicy z Ukrainą. Jednocześnie Rosja zyskuje pretekst do przetestowania wariantu komunikacji politycznej z państwami Zachodu z pominięciem formatu normandzkiego i porozumień mińskich. Sprzyja temu stopniowe pogorszenie sytuacji dyplomatycznej Ukrainy, która w odpowiedzi na rosyjskie oskarżenia otrzymała znacząco słabsze poparcie międzynarodowe.

W celu pomocy Ukrainie NATO powinno wykorzystać dotychczasowe doświadczenie państw członkowskich oraz podjąć wspólne działania z Unią Europejską<sup>1</sup>. Byłyby to praktyczny wyraz realizacji wspólnej deklaracji Sojuszu i UE, podpisanej podczas szczytu w Warszawie. Szczególnie istotne jest wsparcie dla Państwowej Przygranicznej Służby Ukrainy, aby mogła skutecznie monitorować „linię kontaktową” w Donbasie i granicę administracyjną między obwodem chersońskim i okupowanym Krymem. Eskalacja konfliktu wyraźnie wskazuje, że Rosja nie jest zainteresowana wdrożeniem porozumień z Mińska, zatem sankcje wobec niej powinny zostać utrzymane.

---

<sup>1</sup> Więcej o możliwej współpracy NATO–Ukraina: D. Szeligowski, *Współpraca NATO i Ukrainy po szczycie w Warszawie*, „Biuletyn PISM”, nr 51 (1401), 4 sierpnia 2016 r.